

3263

~~I 41~~

~~2037~~



BIBLIOTHECA
UNIV. JAGELL.
CRACOVENSIS

588439

Mag. St. Dr.

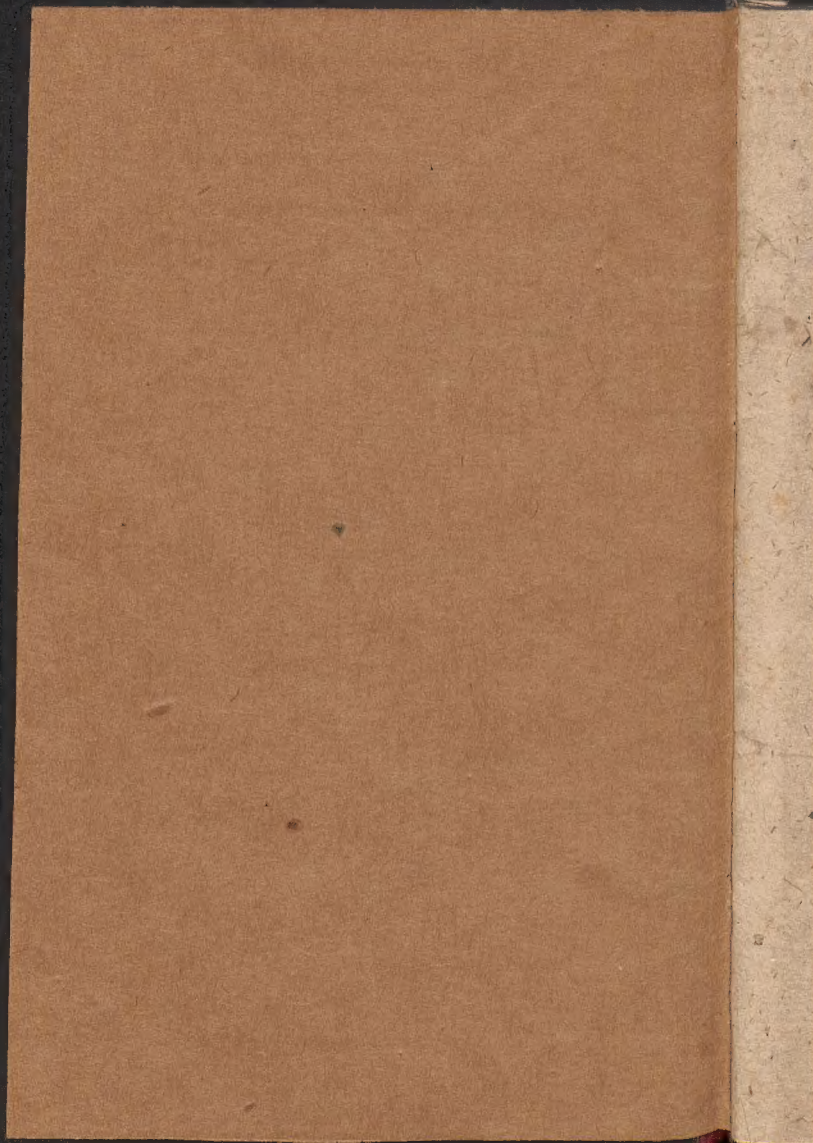
I

Mag. St. Dr.



588439 **I**





WOYCIECHA
TURSKIEGO
MYSLI

*O Krolach, o Sukcessyi, o prze-
szłym i przyszłym Rządzie.*



w WARSZAWIE 1790.

w Drukarni Nowey J. K. Mci Piotra
Zawadzkiego.



BIBLIOTHECA
UNIVERSITATIS
CRACOVENSIS

588439

I



3263

SEMINARIUM HISTORII
LITERATURAE POLSKAE U. J.

20940

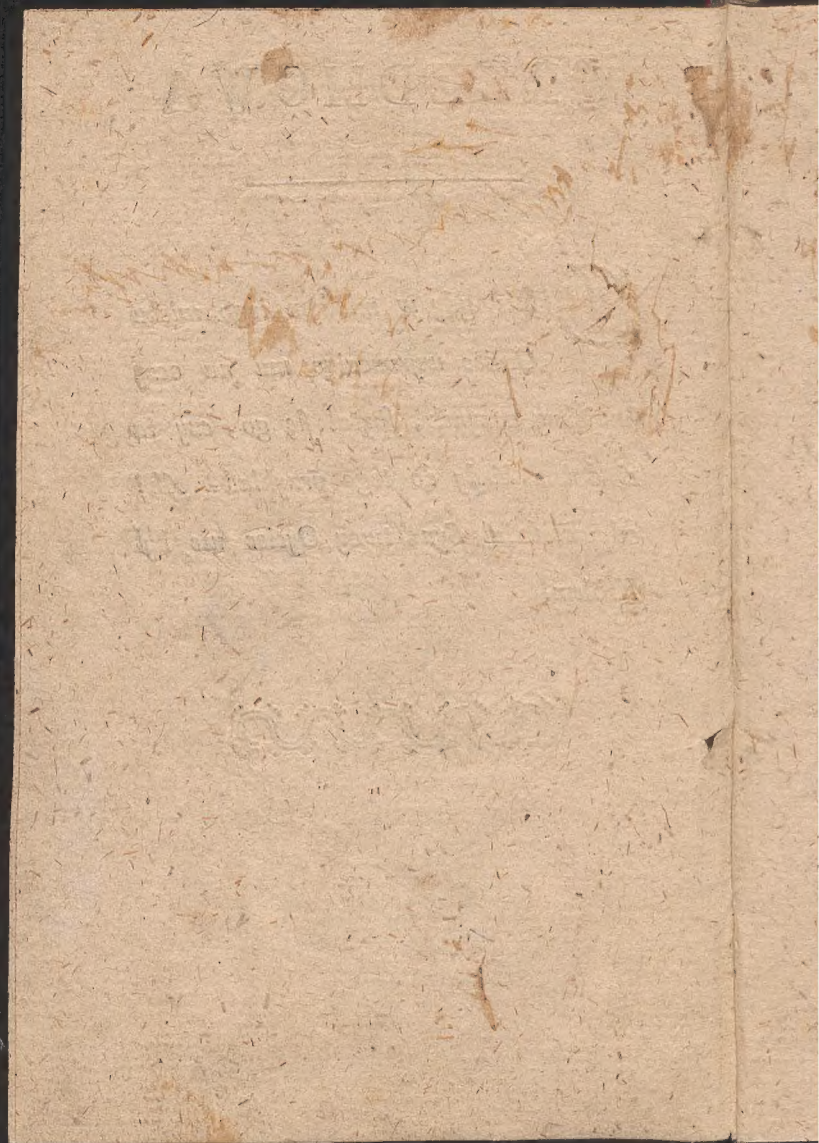
phil. log.

St. Dr. 2007 D. 151/21 (243)

PRZEDMOWA

*D*enis gdy w młodym jego wieku
Oyciec wyrzucając mu na oczy
haniebnny uczynek, spytał się go, czy ia
ci dalem kiedy do tego przykład? Ah!
odpowiedział Syn, twoy Oyciec nie był
Królem.







Quit mihi mors? virtus post fata
virescit

Nec cruce, nec sævi gladio perit
illa Tyranni.

*Nadgrobek Szwaycarskiego
Katoná, który za wolność
zginął przez miecz Katow-
ski,*

BRzydzić się ludzkie serce powinno
anarchią; nie ma dobry umysł czego so-
bie życzyć swawoli; wolność nawet nie-
spokojna ma to do siebie, czym może
roziątrzyć i zasmucić cnotliwe serce;
krwi, przyjaźni, ludzkości Święte i ł-
godne obowiązki, albo przerwy albo nie-
zwyciężonej doznają zawady w burzli-
wym niezgody panowaniu; ustają
w śród domowych rozterkow pożyte-
czne i żywiące rękodzieła; zamykają się
przed nie dbyrzałym pojęciem Obywa-
telskiej młodzi drzwi nauk i wiadomo-
ści; gaśnie przynajmniej do czasu nie
mające ustawać Republikantkie światło;
upadają winne ku Rodzicom uszanowa-

nie, względy i posługi w schukanych
dzieciach; wierności sług ku Panom za-
stępnią miejsce zuchwałość, krnąbrność
i zdrady; Mars i Bellona te baieczne
bustwa i tyleż prawdziwe Patryotyzm i
miłość Ojczyzny pożyczają zmyślonych
imion swoich istotnym ludzi przywarom i
zdrożnościom; wydają zdradzieckie
swoje igrzyska i smutne grają sceny ni-
kczemna duma, podła wynośność i o-
brzydła chciwość; groźna uzbrojonego
ludu postać, łysk oręża i powszechna
trwoga niedają zgłodniałemu Kmiotko-
wi krwawey dokonywać pracy, zaszcze-
pioną cieszyć się nadzieją i z łona roli,
iego, iego dzieci, iego Krainę iedynych
i prawdziwych wydobywać dóstatków;
proźnie rozproszonych Kmiotkow nę-
ci do siebie zielona łąka; proźnie ich
do siebie wzywa wiosennym płodem
okryta niwa; coż dopiero spodziewać
się, gdzie szukać kojących zabaw i na
tym padole placzu tak potrzebney
niewinney uciechy! któż tego nie
zna? kto nie utyskuje nad temi ludz-
kich rzeczy niedoskonałościami, nad
tą doli śmiertelnych niestałością i nie-
szczęśliwą odmianą. Staie i mnie w o-
czach smutny obraz zamieszania; staie
mi w oczach smutny obraz osobistych i
wzajemnych niesnasek, zawziętości,
nienawiści, zemsty i nie prześlaga-

nego gniewu; przydaie nawet smutku obrazowi temu zamach i targnienie się swego na życie swego, przydaie smutku obrazowi temu frogieźbroczenie krwi braterskiej; z tym wszystkim, z tym wszystkim iednak mamli ia przeszedłszy z niewoli do wolności, znowu z wolności pod Rząd Dziedzicznych Krolow przechodzić i za życia ieszcze prawdziwego skutku baieczney doznawać metampsykozy, wolę się zaraz z Oczystego wyzuc iestestwa, i dobrowolny wygnaniec pod pierwsze obce udać się panowanie, w którym i cienia wolności nie znajde, niż pędzić dni przyspieszające wieczne iarzmo w tych mieyscach gdzie wszystko przypomina Starepolskie swobody, honor sławę i Rodkie za wolność nieszczęcia.

Bałwanie duż niewolniczych, podnie-
to frogich, wzgardo Cnotliwych; po-
czwaro z głupstwa i z pychy poczęta
gwałtem; zlepku okropności i zprzec-
iwieństwa, która hańbisz, Kogo głasz-
czesz, która wławiasz Kogo przesła-
duiesz; która posłuszeństwo wymuszasz,
która do złości zapalas, która niewdzię-
czność wnadgrode bierzesz; ktorey podle-
ga obecność, którą lży potomność; która
się wzmagasz nagle, która upadasz ztru-
dem, która panujesz długo; która się

rzadzisz zgubą, która się otaczała pod-
 chlebstwem, która się radziła poddań-
 stwa, która okrucieństwa słuchała; która
 się karmiła łzami, która się ogłaszała ię-
 kiem, która się cieszyła rozpaczą; która
 się iątrzyła oporem; która się ośmielała
 pokorą, która się pałowała nad niemocą,
 która niewinności nienawidziła; która
 unikających szukała, która uciekających
 ścigała, która znalezionych niewidziła,
 która wszystkim depceła, która wszy-
 stkich dręczyła, która wszędzie zagła-
 dała, która się cienia lękała, którey Praw
 niemała nigdzie, którey świat jest pełen
 ducha; którey przeszłość straszna, kto-
 rey okropna przyszłość; Tyranio, obrzy-
 dła Tyranio; o stu oczach i uszach poczw-
 ro ślepa i głucha; która trwogę słyszała,
 która nadzieję truiła; która niezgodę lu-
 biła, która podłość kochała, która kay-
 dany złociła, która zdradę ukrywała, któ-
 ra spokojność burzyła, - która się po pe-
 rzynach przechodziła, która na mogiłach
 spoczywała, która ludzi wytępiała, która
 Narody obalała: Ktoż winnym będzie
 kiedy się ciebie boi, kiedy się ciebie strze-
 że, kiedy tobie niedowierza, kiedy się
 nad tobą wzdryga, kiedy wszystkie nie-
 szczęścia woli niż ciebie! Ten hyba któ-
 ry ciebie osławia, który przeciw tobie
 rozpoczyna, żeby tobie sprzyjał, że-
 by z ciebie powstał, żeby się tobą
 wspierał.

Nie ziębi we mnie gorliwości o wolność naszą przyrównanie nas do Turków i poczytanie przywiązania do dawnego rządu za nayıdzielniyszą przyczynę nieszczęścia naszego (*) Nie mówię ia za zwodniczą obłudą mniemaney dawney wolności, nie mówię za wolnością krorey nie było, ale mówię za tą wolnością, którey używam i która mnie ieszcze z większym udziałem czeka. Okaże się to w ciągu całego dzieła mego; że mną ani trwoga, ani ślepe do dawnego Rządu przywiązanie, ani uprzedzenie nierządu; okaże się że jestem za wolnością powszechną, za wolnością ograniczoną w karbach sprawiedliwości; okaże się, że jestem i mówię za wolnością i sprawiedliwie i szczerze.

Nie było w Polfcze doskonałej wolności; ale była wolność; ale doskonała wolność bydz może. Czemu iey nie dopuszczamy. czemu iey wiecznie zagrażamy, nie wiem i nie chcę wiedzieć tego przyczyny. Ale nim to nastąpi nieszczęście, nim oprzeznaczeniu wolnego Obywatela, nim o losie człowieka rozpaczac zacznę, nim w zapowiedzianych układach, Narodowej wolności pocznę się konanie wieczne; niech mi się przynajmniej godzi z wolney pierśi moiey ostatnie iey oddać pożegnanie. Oby

(*) Przez Autora Dzieła odpowiadającego na Dzieło Hetmana Pol. Kor.

ten głos moy tyle był tylko wdzięczny
każdemu ile jest Narodowi życzliwy.

Mowią mi przyjaciele dziedzicznego
Tronu, iż tu nikt nie będzie despoty-
cznym Panem, nie będzie Panem dużej
ziemi. Dziękuję przyjaciółom Dziedzic-
znego Tronu za tak wielką łaskę, dzie-
knuję im za wysoką o moim rozumie o-
pinia. Uwielbiam ich dobre serce, szan-
uję ich głęboką politykę ale ani ich re-
czeniu nie ufam, ani się na ich politykę
nie spuszczam i na Sukcesyją się niezga-
dzam. Wolno im myśleć i czuć iak im
się podoba, wolno im z ich głęboką poli-
tyką z ich pięknymi nadziejami wieczne
przyimować kaydany. Ale ja swego zda-
nia nie odmienię, aż chyba przemoc na
zgubę Ojczyzny moiej zawzięta wy-
darłszy mi duszę z ciała wydrze droższą
jeszcze rzecz ze mnie miłość wolności,
prosty rozsadek i Obywatelskie czucia.

Jeżeli kto albo jest tak niesprawiedli-
wy albo jest tak nieszczęśliwy, że dzi-
wuje się temu i nie domyśla się tego
dla czego ja tak bardzo niespokojny ie-
stem dla niewoli, iż się iey nawet w u-
miętygowaney, w obostrzoney lękam suk-
cesyji; niech pomni na to że ja nie ie-
stem mieszkańcem takiej krainy, w kto-
rey nieustanny upał i skwar wyprosto-
wanego słońca nie dołącznym iestestwom
roztrząsać wolności nie pozwala, ale
jestem Obywatелеm Polski, znam prze-
życie dzieje Narodu mego, i znam aż nadto

dobrze te dzieje posrzed, których żyłem, nie na tym tylko czas mój przepędzając żebym ręce i nogi na krzyż założywszy wonny z ust moich dym puszczając na powietrze i nie bliznym, nie współobywatelom moim pożytecznie, ale albo próżnie albo głupio wiatrom służył i obłokom.

Nieważne dusze utrzymują, że nie będzie tyranii w dziedzicznym panowaniu; ludzie więcej w sobie lub polityki, lub wolnego mający ducha mówią: iż ta tyrania jest nie pewna, daleka i za drugim lub trzecim pokoleniem chyba nastąpić mogąca. Zkąd widzieć jasno, że z nich jedni dla siebie wolność zabezpieczyli, drudzy dla następców zostawiają niewolę, lecz ja chcąc żebym i sam i następcy nasze wolnemi byliśmy, mówię że za pierwszym usiedzeniem na Tronie dziedzicznego Króla już się pocznie, już wzrastać będzie tyrania, będzie ona różniąc się i łagodniejszą od późniejszych ale będzie tyranią i tej tyranii ten chyba nie widzi komu niebezpieczna spokojność, miłsza jest nad Republikantką czynność: kogo potajemnie Gabinetu układy, niedościgłe zabiegi, silne zdrady i wszystkie dziedziczną władzą wspartych Rzemieślników powszechnego iazma straszne narzędzia, nad jawne zamachy, słabą ku Ojczyźnie nieprzyjaźń i obrzydłą ku wolności nienawiść równego swego, mniej obchodzą i mniej lękają.

Szannię żyjącego Króla mego, szanuję nawet wszystkich Królów obcych żyjących, ale gdy z prawa i z obowiązku Obywatelstwa ku pożytkowi Narodu, ku usłudze ludzkości i chlubie wolności przedsiębiore mówić o tych Królach, którzy dopiero naszemiby bydź mieli, muszę mówić o naysprzedniejszych Królach powszechnie i niewidzę tu żadnego powodu ostrożności, gdy będę mówić o rzeczach bez iestestwa; nie mają go teraz przeszli Królowie dla tego, że przeszli, nie mają go, przyszli chyba w imaginacyi. Wprawdzie ja tu ze wszystkich stanów, ani z przeszłych, ani z przyszłych ani z żyjących niczyjey nie tylko próżności, nie tylko pychy, ale nawet powagi ochraniać nie będę. Bo ten jest prawdziwy język prawdziwego przyjaciela wolności.

Wspomnienie Dziedzicznego Króla ten skutek powinno czynić dla oświeconego Republikanta - iaki czyni skutek dla zdrowego człowieka podany mu do ust Szarlatańska ręką mający go leczyć proszek emetyku, lub temu podobny. Być tak musi, że ja nie jestem dołyć oświeconym Republikantem, ale taki skutek czyni na mnie to wspomnienie.

Do którey Uwagi to ieszcze przydać należy, iż te odrażające, przeciwnie i nie potrzebne zdrowemu człowiekowi profzki, są przecież płodem natury, ale któż kiedy widział, lub czytał, żeby się rodził człowiek Koronowany. (*)

W czymkolwiek bądź bardzo złe i nie bezpieczne jest iść przeciwko naturze.

Słabość ciała i nikczemność duszy iednych ludzi, siła i pycha drugich utworzyła nad człowiekiem władzę człowieka. Taka władza, którey źródło i przyczyny są w naturze, użyta na złe psuła się i odmieniała się stopniami. A im więcej się psuła i odmieniała, tym mocniejszy utrzymywania się potrzebowała sposobów i zdatniejszych wynalazków. Z tąd Berła, z tąd Korony, z tąd Straże Królów. Nie nawiśtney władzy pierwszych posiadaczów los nie pewny, iednych ztrącenie, drugich zgładzenie, wszystkich trwałe niebezpieczeństwo nauczyczyły ostrzeżonych Następców tey polityki, która dała początek wszystkim Królewskim blaskom i znakom. A która dla tego chyba tylko polityką na-

* Są tacy którym i to powiedzieć trzeba.

zwać się może, że przez nią wymyślone znaki do tych czas jeszcze mają moc nad ludzkim umysłem. Błask Korony w wynalazku swoim nie miał innego znaczenia i celu, iak tylko mamienie oczu nie przezornych i trwożenie duszy lękliwych niewolników. Włożył sobie na głowę pierwszy nie naturalney władzy poliadacz Koronę, tym duchem, tym końcem, i z tym skutkiem, iak na twarz człowieka włożona larwa służy za groźby, za postrach, i uskromienie nie posłusznych dzieci. Słota, lęklność, lekkowierność, i dziecinne błędy przystoia niedołężnym niewolnikom, ale oświeconym Republikantom czyliż bydź mogą przyzwoitemi, czyliż ić ludzić mogą?

Chąc ubespieczyc i utrwalic na przyszłość wolność Naszą, odbieramy Senatowi moc prawodawczą, a to iest bardzo dobrze, sprawiedliwie i mądrze. Widziałem bowiem w udziale Prawodawstwa Senatorów i Ministrów niezmiernie szkodliwą kontradykcyą. Widziałem że co Seym Ministrowie i Senatorowie byli zawżę stroną i Sądem, a iest w iakieyże to sprawie? w ten czas gdy z dzieł Kommissyow w których zasiadali zdając rachunek Prawodawcom, zdawali go samym sobie.

Zgładzając hydrę dla wolności nie-
beśpieczną, chcemy zostawić iey głowę
i uczynić ją jeszcze straszniejszą, dając
oney wieczystym prawem corocznie dzie-
lić Milionów sposobow gnębienia Nas.
A to mi się zdaie bydz bardzo nie do-
brze, nie sprawiedliwie &c. &c.

Z Dziedzictwa Trohu, wynika Sa-
mowładztwo tak naturalnie i tak pe-
wnie iak iest naturalna i pewna kolej
między Wschodem Słońca i Zachodem.

Kto zna skłonności ludzkiego ser-
ca, ten wierzyć i przyznać musi, że
Król ograniczony więcej czuie żądy,
więcej czyni usiłowania do ucisku nad
samego Tyrana. Tyran nieograniczony
mniej dba, mniej myśli o ucisku ludu,
dla tego, że uciskać może. Król ogra-
niczony znając władzę innych Królów
i swoją niemoc tym więcej uciemie-
zać pragnie i stara się, że mu to iest
Prawami zakazano.

Czytelnicy moi niech pamiętają
o tym, że ucisku zakazać Prawami, nie
iest to iedno, co ucisku zabronić. A ia
mam po sobie i za dowód tey prawdy
dzieie Rządu Naszego od lat 25. Nie
chcąc Obywatelskich serc dolegliwym
rozkrwawiać wspomnieniem i nikogo da-

remną, za przeszłe grzechy nie urażać
skargą, sam, sobie westchnę tylko i za-
płacę nad smutną doznanych gwałtów
pamiątką. I-tu wzywam na świadectwo,
Męża, którego stałość umysłu brałem so-
bie za wzor, którego słyszana gorliwość
usiłowałem naśladować, wzywam Auto-
ra Listu za Sukcesyją, z którego zda-
niem się nie zgadzam, wzywam Bisku-
pa Kamieckiego.

Mowią mi, że Elekcyja Królów,
zrzodłem jest influencyi obcey. A to
jest wielkie złe, bo po Dziedzicznym
pánowaniu obca influencya pierwszą jest
i naystraszniejszą nieprzyjaciółką wol-
ności.

A kiedy Elekcyi influencya docze-
tna straszna jest, coż myśleć o wieczney
influencyi Dziedzicznych Królów. Pier-
wszey że zapobiedz można, okaże się
to niżej. Pierwsza miia, czy z zylkiem,
czy z stratą, ieszcze to wątpliwa. Ale
influencya wsparta na wielkich nie wą-
tpliwych i trwałych sposobach dóstoień-
stwa Dziedzicznych Królów i domowey
intrygi nie zna inney odmiany, iak tyl-
ko tę, ażeby wolności iestestwo i pamią-
tką miiały bez powrotu-

Jeze-

EW. JazJeżeli więc już wszystkie sposoby prowadzić Nas maia do niewoli, cóż to szkodzić Nam będzie, gdy sprobuiemy kilkoletniego Rządu, czy to pod nazwiskiem Konsula lub innym jakim. Uda się nam, to do rze. Nie uda się, łatwo będziemy i óg wrócić się do niewoli dwóch pierwszych rodzajów.

Nie upieram się przy tey myśli kilkoletniego Rządu, i здаie mi się, że ieszcze nie czas myśleć u Nas o podobnym Rządzie, zoltawmy go na potym. Ale przyięta Sukcesyja nie da Nam o nim myśleć teraz, potym, i nigdy.

Moim zdaniem nayprzyzwoicieyby sobie postąpił Narod, gdyby za życia Panującego Króla swego, obrał za następcę jego Elektora Sakiego. Pięknieby było dla tego Xiążęcia, pięknieby dla Nas było, gdyby cnota którą mu świat cały przyznaie, była pobudką wyboru Naszego. Tak zapobiegaiąc wczesnie wszelkim niepewnościom i rozruchom mielibyśmy czas przysposobić okoliczności i przygotować Narod do tego, żeby po skończonych tych dwóch Panowaniach obfzedł się wcale bez Króla. I w tym to ia niewinnym celu śmiało tu moje przekładam myśli.

Do tego przyzłiśmy zapamiętania,
iż te sławną Przodka Naszego maxymę;
Malò periculosam libertatem quam quietum servitium nazywamy Fanatyzmem,
ja zaś maxymę tę mając za najpiękniejszą
prawdę, powiem co następuje;

Wszystkie burze są równie straszne
dla tych, którzy albo nie wiedzą, albo
pamiętać nie chcą, że w jakimkolwiek
bądź stanie między żyjącymi burze są
nienchronne. że w każdej burzy natura
ma dobry zamiar i czyni skutek,

Wyzuwa się kiedy nie kiedy z łagodności swojej same nawet łaskawe
Niebo, bierze na siebie groźną postać,
łaje i trzęsie się od gniewu; latają wyz-
ziewione z łona jego przeraźliwe ognie;
wzróżają powietrza spokojność prze-
ciwne wichry; spadają z smutną słotą
zabliźniające gromy; zasępione słońce nie
patrzy na ziemię; alisci w chwilę po-
tym nastaje zwyczajna i łagodna cisza;
ukazuje się jasne słońce; uśmiecha się
ludzkiemu oku do wesołej postaci wro-
cone przyrodzenie; zdobią go zioła i
Kwiaty wonnością zapachu i kraśną liścią,
a każdy żyjący czystym i przyjemnym
oddycha powietrzem.

Takie Bydź zwykły, takie bydź
 powinny wolnego Rządu burze. Zeby
 nie były długie, żeby nie były wiele
 szkodliwe, dał nam Bóg na to głowy i
 serca. Chciemy i usiłujemy szczerze, a do-
 każemy mniejszey i łatwiejszey rze-
 czy od tey, którey pierwsi i nie co tu
 wyżey opisani, okazali Króle.

Nie będę się rozszerzał nad Ele-
 kcyą, bo tey się nie tak lękam. Ale
 nad Dziedzicznym Tronem, nad tym
 zamiarem powstęchney wolności szko-
 dliwym, nad tym pełnym niebezpieczeń-
 stwa losem zastanowić się trzeba.

Czuie to dusza moja, iż los Czło-
 wieka ręką natury na łono wolności od-
 danego, chybiłby przeznaczenia swego
 i do ostatniego przyszedłby poniżenia,
 gdyby podobny iego, gdyby drugi czło-
 wiek panował nad człowiekiem prawem
 urodzenia. Nie, nieoswoi się nigdy z
 tą myślą dusza moja; bo zna to, iż tak
 czując Szlachetniejszego godna jest lo-
 su nad los tych niemych tworów, któ-
 re w Dziedzictwo swoje bierze Syn po
 Oycu, a których rozmaite i liczne trzo-
 dy słuchają ślepo i powodują się iednym
 odgłosem pałestryckiego bicia.

Gdy mówię o trzodach, przychodzi mi na myśl to proste zapytanie: dla czego po rozległych Pańskich Włościach zawżę Ekonom mocniejszy i straszniejszy, jest co do wiejskiego Rządu od samego Pana? dla tego, że ma w rękę swoich nadzieie i trwogę, Kmiotków. Ma w rękę swoich wybieranie czynszu, nakazywanie Pańszczyzny; w jego rękę są Kańczug, Gęsior, i Dyby, temi sposobami swemi zwycięża on skargi Kmiotków, upominania Kaznodziejskie Proboszcza i zwierzchność Pana. Jeżeli który Ekonom cokolwiek ma rozumu w głowie (bo o chęci wątpić nie trzeba) w przeciągu lat kilku tych trzech rzeczy bez ochyby dokaże, Pana oszuka, fortunę zbierze, i Kmiotków uciesmięży. Któryż dziedziczny Król Polski mający dzielące milionów sposobów po sobie, mający po sobie blask Tronu, przesady, intrygi, &c. mniej rozumnym być może, albo być zechce od Polskiego Ekonomu.

Zehy to proste podobieństwo było dobrze zrozumiane, powiem; iż tu biorę Włości Pańskie za Kray, Nasz, Kmiotków za Narod, wolę Narodu za Pana, Proboszcza za Senatorów i Ministrów, Ekonomu za Króla. Biada tej Włości,

w którev się porozumieią z sobą Eko-
nom z Rrobofzczem,

Nieprzyiaciele równości, ludzie maie-
tni, ludzie albo mniej, oświeceni albo wię-
cey dumni popierają Dziedzictwo, Tronu.
nie przymawiam tu nikomu dobremu.
Przekonany jestem iż różniącego się zdania
wielu jednakowa jest zaćność. Jedni się
boją niewoli, drudzy fwawoli Rządu.

Ale wtym wieku gdzie inne Na-
rody z pod zadawnionego i potężnego
wyłamują się Samowładztwa, cóżby to
był za osobliwzy los Nasz, cóżby to
była za ślepotą Nasza, cóżby to było
za niefczęście nasze, gdybyśmy przez
wyłamanie się z pod przemijającej nie-
woli, tego tylko dokazali, żeśmy prze-
szli pod niewolę wieczną.

Słyszałem mowiacych, iż wiecznym
złym naszym jest słabość Narodu. Wo-
lę ia bydź wolnym Obywatelom słabego
Narodu, iak niewolnikiem mocnego.

Ale i tey nieprzyzwoitości zapo-
biędz jest w mocy naszej i już iej za-
pobiegliśmy po części. Dla czegoż to
słabi jesteśmy, dla czego gwałcono Bez-
królewia nasze? Dla tego żeśmy ani Woy-
fka ani podatkow na Woyfko i inne pu-

bliczne potrzeby nie mieli, żeśmy Woiewódzkie Popisy zarzucili. Tu się pokazuje jasno, tu się pokazuje dowodnie dla czego to Sto Tyśięcznego Woyska liczby dopełnić nie staramy się, dla czego Podatku od Woiewodztw złożonego nie odbieramy, dla czego zamiast dzieśięciu groszy, dwa tylko albo pięć Kommissye nie których Woiewodztw dawać dopuścili. Tu niech będzie nakoniec odpowiedź na argument że Moskwa zabierała nam Kray Nasz za to, że łożyła na Elekcyą Królów naszych.

Mieymy głowę Narodu kiedy o nią koniecznie chodzi. Ale niech ta głowa nie będzie Koronowana, i niech nie ma dzieśięciu millionow, ale cztery lub trzy tylko w dochodach.

Czyliż Obywatel Hollenderski władzą Stathudera rządzony ma siebie za poślednieyszego od Obywatela żyjącego pod Rządem Króla Hiszpańskiego, i a mniemam że przeciwnie.

Czyliż sprawiedliwie, czyliż roztropnie jest te sześć lub siedm Millionów które na Woysko i inne potrzeby Kraio-
we obroczone być mogą, oddawać one urodzonym, nieprzyjaciolom wolności. Ja mniemam, że nie sprawiedliwie.

Mniemam, że głowa każda sto-
wną być powinna do natury swojego
ciała,

Im więcej roztrząsam Rząd który
Narodowi Naszemu chcą narzucić, im
więcej go badam, tym więcej w niego
nie wierzę, i fame tylko odkrywam po-
czwary.

Na wolnym Narodu ciele Dziedzi-
czna głowa, przypomina mi zmyślony
rod Pelikanow. Chcemy chyha żeby
ten rod dziwotworczy, wszędzie baie-
czny stał się u nas prawdziwym. Na-
rodu Naszego dziedziczna głowa będzie
bez wątpienia, będzie później czy prę-
dziej własne pożerać ciało, i chyba w
ten czas część swoją szarpać przestanie,
gdy się despotyzmu łakomym pokarmem
do sytu napasie.

Coby kto powiedział o tym Sny-
cerzu, któryby budując posąg człowie-
czy, a skończywszy ręce, nogi, i resztę
ciała, na jego barkach umieścić stoniową
głowę. W tym właśnie jesteśmy przy-
padku-

Zostawnię komu innemu wynale-
zienie kształtu i nazwiska przyszłej
głowy naszej, ja tylko o iey moc tro-

skliwy, chciałbym żeby ta przyszła głowa nie była słoniową, i większy nie miała władzy, iak przestrzegacza obyczajów i stroża Praw.

Kocham Ojczyznę moją, i przekonany jestem, że z taką głową może bydź kwitnącą, szczęśliwą i trwałą. Otworzone liczne Obywatelskie Szkoły, Republikańskie ćwiczenia, ustanowione wolne po Woiewodztwach drukarnie i niektóre wewnętrzne odmiany mogą oddać, mogą znieść - i zgładzić nie do wolności, ale do zepsucia obyczajów przywiązane nieszczęścia. Nie omieszkam w krotce w tej mierze podać przed oczy publiczności myśli moje.

Dzisiaj gdy się tak bardzo przyszło lękać nieładu, ja widzę, iż Rzplta już jest rządnieyszą, niż kiedy była, i widzę że się stać może jeszcze rządnieyszą. Ustanowione już są Kommissya Woyskowa, Kommissya Cywilno-Woyskowa, obiecaliśmy sobie Kommissya Policji. Dotrzymajmy słowa sobie. Poczyńmy jeszcze inne pożyteczne ustawy, wskrześmy upadłe. Postawmy Sady Seymowe, w którychby zdrady publiczne widziały wiecznie dla siebie postrach, karę i tamę. Niech Kommissya Edukacyina surowy wzgląd

ma na to, iżby po publicznych szkołach Nauczyciele w młode umysły nie wpai-
iali maxym przyjaźnych Monarchicznemu
Rządowi, ale niech budzą w nich
oświeconego ducha wolności, a upadnie
zupełnie już dzisiaj słaby zarzut, iż
to co u Nas iest Narodem, składa się z
kilkukroć sto Tysięcy Szlachty, z tych
kilkudziesiąt możniejszych do styru Rzą-
du istotnie i trwale należało, a kilkadziesiąt
tylko nawiasem, reszta Obywatelów
płonną równości myślą utrudzeni, go-
spodarstwem lub służbą, w możniejszych
zaprzętnieni, ani znali, ani znać po-
trzebowali potrzeb ogólnych Kraju, sta-
nu związków politycznych, konsekwen-
cyi &c &c. Bo lubo to wszystko było
i iest jeszcze po części prawdą, nie iest
jednak przyczyną, żeby Tron Dziedzic-
zny przyjmować, chyba dla tych, co
się maxymami Rządu Gallicyańskiego
napoili, i w nich zasmakowali. Przy-
wróćmy popify Woiewódzkie, dopełniemy
regularnego Woyska liczbę sto Ty-
sięcy; okażmy więcej ludzkości dla
Mieszczan i Rolników, bo to i temu po-
dobne wszystko być może; zaczniemy
dzisiaj płacić Woytku, gdy są na to pie-
niądze w Skarbie, a przez to wszystko
będziemy mieli czym ubezpieczyć dłuż-
sze (*) iak sferfze granice Nasze od ob-

(*) JP. Tadeusz Morfki, o którym już kilkakrotnie

cych niażdow i wewnętrzną utrzymać
spokojność. Jeżeli już gotowych i ie-
szcze wynaleść się mogących na utrzy-
manie wolności naszej nie używamy
frzodków, ja nie wiem, ja tego inszey
nie widzę przyczyny, iak chyba tę ie-
dną, iż nierząd utrzymujemy dla tego
umyślnie, żeby utrzymać Sukcesyą. I
to jest co serce Patryotyczne boli, co
Patryotycznym ustom prawdę mówić
każe.

Naymocniejszy argument przyia-
cioł Sukcesyi jest ten opisać Króla.

Jeżeli przyiaciele Dziedzicznego
Tronu tak go się lękaia, iż opisanem
onego chcą tylko Narodowi zostawić
cień Króla. Czyliż nie jest rzeczą roz-
sądną i sprawiedliwą, żeby przyaciół
wolności obawiał się Dziedzicznego Kró-
la tak, by na niego wcale nie pozwa-
lał.

niewymieniając go wspomniani, w piśmie
swoim okazującym znaną wszystkim dawną
Arystokracją, ale nie dowodzącym potrze-
bę Sukcesyi; między przyczynami, tej po-
trzeby liczy zostawioną nam od Sąsiada
dłuższą niż szerszą granicę. Przeciw tej
uwadze niechcąc powtarzać jednych i wy-
liczać drugich odpowiedzi, kładę tylko Ali-
ans nasz z Anglią, z Królem Pruskim, z
Turkiem, ze Szwedem.

Wiem ja o tym: iż gdy Naród przyimie Tron Dziedziczny, będzie to w woli jego odmienić go z czasem i zrzucić się z Rządu tego, tak iak z każdego innego, któryby na jego miejscu ustanowił. Wiem i to, że nie tylko Króla Dziedzicznego, ale każda inna publiczna władza dąży do uzurpacyi: lecz ta jest między uzurpacyą inney publiczney władzy, a uzurpacyą Dziedzicznego Tronu różnica, iż ta ostatnia nieskończenie więcej mając łatwości, sposobow i mocy, nieskończenie trudniejszy czyni odpor i wyłamanie się z pod iarzma. Będzie bez wątpienia odmiana Rządu zawsze w woli Narodu, ale czy będzie zawsze w jego mocy.

Przyłączmy do tego ieszcze iedną uwagę, rzućmy okiem na tych, którzy Dziedzicznych Królów otaczają. Ich Miniſtrowie, ich Urzędnicy, ich Dworzanie, ich nayniżsi słudzy składają wszyscy razem iedną i wielką despotyzmu szkołę, w której każdy z nich jest biegłym nauczycielem niebezpieczney polityki przewrotney wiadomości, króremi ludzą i psnią proste Republikantow dusze. Tey tak szkodliwey nieprzyzwitości kończy się bieg z każdą Elekcyą, a wcale iey nie ma pod innym Rządem.

Jeſt ieſzćże orężem którym woju-
ia przyiaciele Dziedzicznego Tronu, że
w czacie Bez-Królewia majątni Obywa-
tele będą dzielić Narod na ſtrony, bę-
dą burzyć, będą przewodzić:

Wyznać, iż to złe ieſt naygorſze, iż
to majątnych przewodzenie nayniena-
wiſtnieysze bydź powinno dla prawdzi-
wego Patryoty,

Mowiąc, też wyżej o uſzczupleniu
dochodów głowy Narodu, wytknąłem
przez to ſamo umnieyſzenie zbytecznych
doſtatkw partykularnych Obywateli:
Niech ſię Staroſtwa doſtana do właſciwe-
go przeznaczenia ſwego, niech nie bę-
dą właſnością ani Królow, ani partyku-
larnych, niech nie będą powodem dla
bogatyh już bez nich Familii do utrzy-
mywania Królow. Niech będą właſno-
ścią Rzpłtey, niech będą majątkiem pu-
blicznego Skarbu. Ten ſpoſob zapobie-
ży przewadze Majątkow.

A żeby one bardziey ieſzćże po-
rownać, uſtanowić te Prawo i między
Kardynałne umieſcić (iako ſilną wolno-
ności zaſadę) iżby żaden Syn bogaty,
nie żenił ſię z bogatą Córką, i wzai-
emnie; iżby żadnemu bogatemu Obywa-
telowi nie godziło ſię brać bogatey Zo,

ny; iżby Każda bogata Obywatelka szła za ubogiego przyszłego Męża, i wzajemnie.

Takiey Ustawy wydoskonalenie, posagów do bogactwa i ubóstwa uporczyonowanie, i siofowanie, zostawuję prawodawcom, ia nie Prawa ale myśl moię pisząc, to tylko przydam, iżby postanowić surowe kary do pewnego wieku na bez-żennych, oddalić ich od prerogatyw Obywatelskich.

Tego sposobu chwyć się tym goręcey życzę memu Narodowi, iż podobne Prawo zaradzi naygorższemu Rzeczypospolitey złemu załoni nas od przemocy majątnych Obywateli, i uwolni ubogą Szlachtę od służenia Dworłko po Domach Pańskich, to iest od służenia równemu równego.

Zwyczaj ten naywięcey u Nas chwalony, a szczęściem bardzo iuż dżiliav zarzucony, iest dla wolności nayniebezpieczneyfzy, bo iest podobny temu sposobowi, którego w Rzymie Romulus użył na utwierdzenie Monarchii, i wstrzymanie liczby przez możność, w ustanowieniu Patronow czyli opiekunow i Klientow czyli opiekowanych bez

których Stan Patrycyuszow tak wolności przeciwny nigdyby się był nie utrzymał.

Otworzę Dzieie Narodowe, a obaczysz w jakim był zawsze Stanie Narodu
Otwierałem dosyć często Dzieie Narodu mego i widziałem w nich, że do Jara III, Narod Nasz był wolny zawsze choć był nie rządny. A iabym chciał, iżby Narod Nasz był wolny i rządny, pod Dziedzicznym zaś Panowaniem, będzie Narod rządny, ale też będzie niewolniczy.

Tu się powtorzyć muszę. Zeby wpoić w Obywatelów Miłość Dziedzicznego Tronu, sraszają nas zawsze pod innym Rządem uciskiem możnych; Ten postrach mógłby bydź niższym do tego znaczenia i tey mocy jakie dziś ma postrach upierow używany dawniej na ślepowiernych, gdyby tylko uboga Szlachta, i dla tego nie mniej równa Każdemu znała swoje własne znaczenie. U oświeczonych przynajmniej Obywatelów, u Obywatelów którzy ubóstwo i nędze przekładają nad świetną niewolę, Prawo honoru, Prawo natury, Prawo obrony, ołow i żelazo są silnemi sposobami do utrzymania równości. Powiedziałem wyżej: iż nie przyiaciele równości Tronu

Dziedziczny utrzymuią, a tu tego iest dowod. Mamy sposob na ucisk Mężnych, na Panow poki są ieszcze; lecz się i bez tego obeydzimy gdy podług wzwyż wymienionych i naleść się mogących sposobow, wcale u nas Panow nie będzie. Ale na ucisk Dziedzicznego Krola, iego Ministra, iego Faworyta, iego Nałożnic, iakiż iest sposob,

Nie mówię tu o snach, ale o rzeczach których po całym Świecie doświadczaia ludzie. A tu ieszcze iedna wynika prawda: iż ieżeli bogacz partykularny odważa się bydz Tyranem, czego się spodziewać po bogaczu mającym na głowie Dziedziczną Korone.

Nie trzeba brać ludzi za takich iakiemi bydz mogą ale za takich iakiemi są Dla tego właśnie i naybardziej że nie są takimi iakiemi bydz powinni ludzie i że przez długie lata nawykli do iarzma, lękam się Sukcesyi.

Utrzymuiąc Korzyści Wolnego obierania, Męstwo i odpor wolnych zamierzanych ogołoceniem Krola, gdy przytaczam poimanie Maxymiliana Cesarza podczas Bezkrólewia, przeczą zdaniu memu odpowiadając mi że Zamoykich nie mamy, nie wiem pewnie tego czy

Zamoylskich nie mamy; gorliwi Seymu tego Prawodawce, w tey nimie utrzyma-
ią wątpliwości. Ale to pewna że gdy
Dziedziczy będą nam panować Króle,
nigdy Zamoylskich nie będzie, bo ich
bydź w ten czas nie może.

*Sobieſki przemocą Woyska obrał się
za Króla. Bardzo zle zrobił Sobieſki.
Ale Sobieſki umarł i złe się skończyło.
Sobieſki zwyciężył Turkow, na czele
Woyska Rzeczypltey, a przez to przy-
najmniey więcey uczynił dla wzięcia
Koróny, niż uczyni dla niey ten który
ją dla tego weźmie, że się tylko uro-
dzi- Jan Sobieſki był zły Król. Wiel-
ka to prawda. Jeżeli więc zwycięzca i
pogromca obcego Narodu nie umiał bydź
dobrym Królem, iakże nim bydź potra-
fi człowiek w dzieciństwie swoim wycho-
wany, na łonie podchlebstwa, dumy,
pieſzczoty, zniewieſciałości, i całego
Królewską Kolebkę zepſuciów otaczają-
cego orſzaku. Ta prawda ze ſłow ieſt
ſtara, ale z znaczenia i z rzeczy bardzo
nowa.*

*Auguſta III. obca przemoc obrała.
Nie godziwie ſobie z Nami poſtąpiła o-
bca przemoc, ale Auguſt III. umarł, i
z nim złe uſtało.*

Trze-

Trzebaż to dowodzić, trzebaż to
rozuimnym ludziom powtarzać że Król
Dziedziczny nie umiera.

Poprawmy obyczaje, a Dziedziczeń
Krolowie nie będą mogli użyć na zte
ich władzy. Tu się zupełnie zgadzam z
Prozelitami Sukcesyi, i na dowod tego
że się uporem nie powoduję, pozwalam,
pragnę gorliwie, życzę szczerze oby-
czajów poprawy, bo wiem że gdy ta
nastąpi, o Sukcesyi myśl nawet ustanie;
a sam zamiar wieczney nie pamięci po-
grążony będzie.

Hetman Polny Koronny w Piśmie
swoim mówi o Dziedzicznym Krolu iak
o Tyranie. I ja tak mówię, bo to są
dway rodzeni Bracia, ieden z nich tyl-
ko jest starszy, a drugi młodszy, ale o-
bydwa rowne mają własności i rowne
spofoby, do wyniesienia się na ieden sto-
pień mocy. Nie wieni iakie dziś mają u
kogo znaczenie, ci którzy przywłaszczają
sobie moc zakazaną Prawami, ale to
wiem że u Starożytnych uzurpator i
Tyran, było to Synonimą; było wszy-
stko iedną.

C

(*) Omnes enim & habentur & dicuntur Tira-
ni qui potestate utuntur perpetentua, in ea
Civitate quę libertate usa est. Corn. Nep:
in Miltiad.

*Anglia ma Króla Dziedzicznego a
jest wolna Anglia ma Króla Dziedzi-
cznego i może być niewonlniczą. Nie
pisząc długich dyfertyacyi ale dla po-
spiechu bez porządku na papier moje
tylko rzucić myśli; mijam inne do-
wody, a tych co utrzymują doskonałą
Wolność Anglików, odsyłam do ostat-
niey Rewolucyi Ameryki Jeżeli się tam
okaże, że Król nie prowadził Wojny prze-
ciw Woli Narodu Jeżeli Anglia nie
ięczy dotąd ięszcze pod niezmiernemi
długami, które Król po mimo Narodu
na tę zaciągnął Wojnę, iężeli Anglia
nie utraciła Ameryki, pozwalam na to;
że nie wiem, co gadam.*

*Kiedy do którego cudzego Kraiu
przybył Austryak i Polak, poważali tam
Austryaka gardzili Polakiem.*

*Poważali Austryaka że się nie spła-
mił przez to, iż żył pod Rządem Przod-
ków: gardzili Polakiem że z Wolności
Oyców przyszedł pod iarzmo obce Tu
tylko trzeba wiedzieć czy tey odmiany
losu Narodu była przyczyną Wolna E-
lekcyja Jeżeli zgwałcona Elekcyja była
tego przyczyną chcieymy tego żeby
Elekcyje nasze nie były gwałcone, bo
że to iest w naszej mocy, tak o tym*

przekonany jestem iak o moim własnym iestestwie.

Dawnego Rządu naszego dowodem są ruiny Miast gmachow &c Dla tych ktorzy utrzymują że te ruiny pochodzą z bezkrolewioiw, ale nie dla tych, ktorzy wiedzą że Szwedzi, Tatarzy, Kozaki, &c. Za życia Królów pustoszyli ziemię Naszą, Słowem iednym nie narzekamy na Rząd dawny, ale na nierząd, bo podług mnie tak przywiązanie do dawnego Rządu iak poprawa i odmiana nierządu sprzeciwia się Elekcyi.

Naród nasz nie ma żadney exystencyi względem innych Narodow. Ktoż to tak daleko z prawdą się zmia? ktoż to tak grubo błądzi? czyliż może być na świecie pięknieysza exystencya iak tego, do ktorego wżysftkie obce Narody, iako do Stworcy Królów przychodzą, żeby zalecać naywyższe Familie na to dostoięństwo, którym my dziś tak pogardzamy; a które nas tak zdobi, że Słachcie Polski do naypierwszych posiadzeń za Granicą iest przyimowany, i w żadnym przypadku nie iest obowiązany iak inni wywodzić się z swego Urodzenia. Lecz mnieysza o to. Nie mam iasienia w sobie ambicji bydź Królem i

każdy rozsądny i dobrze Oyczyźnie życzący powinien przedstawiać na tym iż ma dotego prawo, ale jeżeli kiedy ten nasz zaścizyt był drogiem, poważanym, i powinien być bronionym to w tym wieku wolności. Jeżeli mi kto powie że do Tronu naszego nie zalecają kandydatów nie proszą nas o to, ale nas przekupnią i rozkazują nam Na to już tyle razy odpowiedziałem mówiąc o dawnym nierządzie. Łatwiej jest u nas Cnoty wkrześlić obywatelskie, niż dziedzicznym Królom Despotyzmu zabronić. Sprawiedliwiey, piękniey, i przyzwoiciey byłoby przez dobry przykład, przez mowy, pisma i inne sposoby starać się cnotę wesprzeć, i przedayności drogę zamknąć niżeli ją despotyzmowi otwierać, niżeli niewolę ułatwiać. Jeżeli zaś kto takiey żaluie existencyi że nie mamy gabinetu któryby korespondował z obcemi że do nas nieprzysyłają obcych Dworow wielcy poławowie &c: nayprzod taką ambicyą trapić się tylko może albo Minister dziedzicznych Królów albo sami Królowie ale nie Królów Stwroca welny. Co to do nas będzie co obce Narody przeciwko nam kunia, gdy się tylko oto starać będziemy żeby wszystkie ich przeciwko nam zdrady były prożne, i do wykonania nie podobne.

Ale i w tym rząd nasz już się poprawił i jeszcze się lepij poprawić i do dawnego blasku wrocic się może. Gdy my sami do obcych Dworów, Obywatelów albo cnotą, albo rozumem, albo zasługą, nie przestaniemy wysyłać za wielich Posłów od Narodu ale nie od Króla.

Dla tego Dziedziczny Tron nie będzie u nas niebezpieczny, że w tym wieku wszystkie Narody wybiłają się z pod Monarchii. Nayprzód nie wszystkie; A potym nie rozumiem żeby to było dosyć roztropnie. dosyć dla zachowania wolności Naszey bezpiecznie spuszczać się w tym na obcy Patryotyzm. Raczej to jest Argument mówiący za mną, i dowodzący, że drugiego podziału Kraiu Naszego dla dawnego Rządu lękać się nie powinniśmy. gdy więcej w Europie będzie Rzeczypospolitych. Ten nowy podział Kraiu jest to jeszcze ieden z tych postrachów, który tych tylko zastanawiać może, którzy tego nie wiedzą, że gdyby Minister Francuzki w Wiedniu pod ten czas będący był czynnym i ostrzegł o tym Dwór swój, nigdyby było do tego nie przyszło. Zeiane Narody wstydzily się za tą nad nami trzech Potencyi wywartą przemoc. Ze taka trzech Potencyi zgoda

raz tylko udać się może, że drugiey takiej zgody zamiar skutku obiecywać sobie nie może, dowodem są tego terazniejsze układy Cesarza Niemieckiego, i Carowy Moskiewskiej, za Aliansę naszą wieczną podobney zgodzie wystawić mogą zagrodę. Ze gdy będziemy mieli Sto Tyśięcy regularnego Woyska, i zapobieżemy temu, żeby rządowa władza w długi nie wpadała letarg, w ten czas nie tylko Alians Nasz przyimają, ale się o niego starać będą inne Narody. Ze my nie tylko nowego podziału lękać się nie powinniśmy, ale o odzyskaniu dwóch części zabraney Ziemi myśleć, i oney spodziewać się możemy. Ze nakoniec choćbyśmy przy uszczuplonym zostali Kraiu, bylebyśmy użyli wszystkich środków, które są w ręku Naszym, bezpieczeni aż nadto będziemy.

A czyi ty? Stanisławowski, bii go. A czyi ty? Augustowski, bii go. Ta powieść sławna dla tego, że z ust do ust przechodząc była nawet od bardzo rozrządnych Obywateli używaną za Argument przeciw Elekcji. To się stało za jedney tylko Elekcji z jednym Kucharzem, to jest bardzo źle i nie ludzko. Ale ja powiem co się przez lat

Stoisko
Kochan

Owadześcią Pięć działa z Obywatelami różnych dostoięstw, a nie przez obcą influencyą

Panie Senatorze, a czyi ty? Patryotyzmu, bii go, Panie Ministrze a czyi ty? wolności, bii go, Panie Pośle a czyi ty, Oyczyzny, bii go, Panie Obywatelu a czy ty? sprawiedliwości, bii go. Z tych, sposobu najszkodliwszego plag powszechnych wynika bolesny dowod na wszystkie maxymy sprzyiające Sukcessyi, i na te słowa: *iz Sukcessya nie będzie nam niebezpieczna, gdy będziemy pamiętali, że nie Narod jest dla Krola, ale Krol dla Narodu*. Bo choćbyśmy najlepiej o tym pamiętali, iak Nas znowu iak bito, bii zaczyna, to tego politycznego przykazania zapomniemy. Bezpieczniej więc jest pamiętać o tym, że ani Narod jest dla Krola, ani Krol dla Narodu, i podług tego postępować. Napisać takie Prawo, ktoreby, y czasie bez Królewia zabraniało. Narod dzielić na szkodliwe strony, i niebezpiecznie fakce. Spyta mnie kto, czy go słuchać będą. Ah! to są żarty, iak nie ma Obywatel słuchać tego, czego Partyzanci Sukcessyi każą słuchać Dziedzicznemu Królowi.

*Wolność to Bożyszcze ludzi czu-
łych, ten najdroższy dar od Niebios
Człowiekowi udzielony, a którego pra-
wie nigdzie nie używa. Tego Argumen-
tu Autor wierzy, w Niebo a nie wierzy
w wolność. Jeżeli wolność jest najdroż-
szym darem Niebios, więc ten, który
go stracić nie chce, który się o niego
lęka, pełni obowiązek nie tylko sobie,
ale i Niebu, to jest Bogu najmiłszy.
Strzeżmy się Polityki, która podobne
znosi obowiązki. Tu Autor Dzieła z
którego ten Argument jest wyjęty, zda-
je się być niedowiarkiem, a niżej czy-
ni się przyszlōwizdem, i mówi: *przy-
dzie ten czas, że jeżeli Amerykanie nie
przyjmą Dziedzicznego Króla, przesta-
ną być wolnemi.* Wierzyłbym może nie-
szczęście to Amerykanom przepowia-
dającemu, tylko to bieda, że Szway-
cary i Rżplta Hollenderska od kilku set
inż lat przeciwko temu Proróctwu ga-
daia, jeżeli więc opuszczonych od Przy-
jaciół Sukcesyji Amerykanów, naślado-
wać nie powinniśmy, to naśladować
możemy, albo Hollandyę, albo Szway-
cary; po tym zaś wszystkim co się w
tym Dziele powiedziało, nie lękam się
nawet zarzutu pozycyi Kraiu. Moż-
emy z trzech Prowincyi naszych Wiel-
kopólk.ey, Małopólk.ey, i Litwy zro-*

bić rząd federacki, czyli sprzymie-
rzeńcy; a otwartość granic Naszych
nadgrodzić liczbą mieszkańców czynno-
ścią rządu, liczbą Stutysięczną regu-
larnego Woyska, i dwa razy tyle licznym,
a nie równie strasznieyszym Woyskiem
Woiewódzkich Obywatelo—Zołnierzy,
jeżeli na to pozwoli ieden z przyjaciół
Dziedzicznego Tronu, który mi przez
pół godziny dówodził, że podług nay-
dokładnieyszego wyrachowania w Pol-
szcze Szlachty wszystkiey więcey nie
ma iak Sześćdziesiąt Tyficy.

I Wenecya nie z tym także jest
Argumentem na wieszczę za Dziedzic-
znemi Królami awniolki, ale naywię-
kszym dowodem przeciw Sukcesyi jest
to haniebne iarzmo w którym ięczy
Królestwo Węgierskie, gdzie podobnie
iak teraz u Nas niektóre Familie po-
szły po rozum do głowy, i dokazały
tego, że się zrzeczono Elekcyi. Swia-
domym Dzieiów Królestwa tego, wia-
domy jest zapewne los Węgierskich Pa-
tryotów. Nie źle tu iednak będzie po-
łożyć przed oczy przyjaciół Dziedzic-
znego Tronu, te trzynaście głów,
które od Katowskiego zleciały miecza,
iako to: Rakocych, Panfilich, Tekie-
lich &c. Gorliwi Sukcesyi Apostoli!

cóż mówicie na ten łagodny, na ten ludzki skutek i dowód Spokojnego Rządu, Przeraża was, nie wątpię, ten widok gwałtu okrutny i krwawy, ten odwieczny sposób urodzonych nieprzyjaciół wolności. A ten Tyranii dowód nie jest przyszły ale przeszły i niedawny.

Nad Listem Xiędza Mablego niech będzie pierwszą i ostatnią uwagą moją, że go pisał sławny, i znać to Publicznego Prawa Autor, ale Cudzoziemiec, i znać to, który z największym światłem i najdoskonalszym rozumem nie może być dobrym Prawodawcą tego Kraju, w którym nie żył, nie znał ludzi, nie znał Obyczajów Narodu, i nie był w nim tylko przejazdem.

Niech będzie pierwszą i ostatnią na List Xiędza Mablego odpowiedzią moją, odpowiedź na jego naysławniejszy i najmocniejszy Argument. Jakże Król Polski Dziedziczny, mówi on, mógłby gwałcić otwarcie wolność Narodową, gdy mu wszystkie sposoby przyciągnięcia do siebie Obywatelów przez łaski i bogactwa odcięte będą, chacie nasze nie są czynne ani silne tylko tyle, ile przez nadzieję skutku są wspierane.

1841. 100.

Odpowiadam, że cnoty Nasze nie są czynne, ani silne tylko tyle ile przez boiaźń skutku przemocy, ucisku, i prześladowania- nie są tamowane. Choćby wszystko Królowi Naszemu odjęte było, zostaje mu jeszcze do strasznego uboſtwa iego, do iego słabości i nieślaski Dziewięć Millionów dochodów, i to wszystko co się wspomniało wyżej, a co powtorzyć niezawadzi, blask Korony, Intrzygi, pſucie obyczajów, wpływanie do Kommissyów, a naygorszey wpływanie w Trybunały, gdzie do sprawiedliwego Urzędowania oſobliwszey trzeba cnoty. Jeżeli mi kto powie, że i partykularni gwałcają Trybunałów przepisy, na to już odpowiadałem. Pytam się jednak kto za Augusta trzeciego Affefforki wyrok zwał w Trybunale, kto te nieśluchane bezprawie poparł, kto obyczaje tym zgorſzył, kto do naśladowania złego dał przykład, czy partykularni Dworowi nieprzyjazni, czy Dwór dla przyjaciół swoich.

Narodzie! mimo nieszczęść Kraiowych, mimo Obywatelskich przywar, ſłynęłeś po świecie zdawna, i ſłynęłeś ſzyroko, bo byłeś na świecie rzadkim Narodem, bo byłeś wolnym. Dzisiaj, gdy inne Narody krwią swoją się w liczą

bę wolnych wpisują, będzież że chciał
z niego się wyrzucić, ty, któremu rząd
dawny i szczęśliwa okoliczność pozwa-
ła stać się najwolniejszy i najrząd-
niejszy Narodem

Narodzie! masz porę, masz spo-
soby stania się mocnym; dokonay tego
coś zaczął. Stań się potężnym licz-
ba Żołnierza, gorliwością o wolność,
miłością Ojczyzny i miłością cnoty; w
ten czas nie ty innych, ale ciebie in-
ni lękać się będą; w ten czas nie to-
bie inni, ale ty innym, jeżeli tego ze-
chcesz; Prawa pisać będziesz,

Ja te myśli moje przeznaczyłem dla
mniej oświeconych; a nie dla Czwel-
ników Monteskiego i Platona, większe
oni i mocniejszą w tych Autorach prze-
ciw sobie znajdą dowody niż te, na
którebym się mógł zdobyć.

Z różności zdań wynika prawda;
tey ja chcąc dożyć dla pożytku Narodu
wydałem na świat myśli moje.

Dzieło Hetmana Polnego Ko-
ronnego ściągnęło nie tylko na siebie,
ale i na Autora swego niesłuszną ob-
mowę. Znam ja tego Ministra, Oby-

watelską duszę „i wiem co jest celem ię-
go szacunku, co jest celem iego wzgar-
dy.

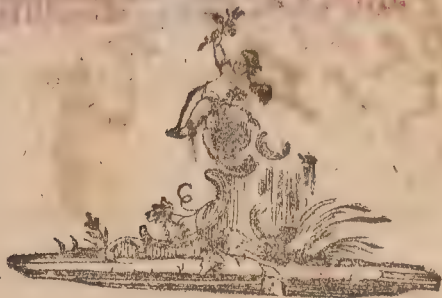
Podęyrzenia i potwarz które u
Nas od niejakiego czasu iak w zwy-
czay weszły, gdy naypróściejze znie-
ważaia zdania, przymuszonym się tu
widzę uczynić to wyznanie, iż niemia-
łem do tąd tego honoru, bym należał
do któreykolwiek partyi na które się
podzielił Nasz Narod Podług szkody
lub pożytku dla Ojczyzny nie jestem ia
z żadną stroną i jestem ze wszystiemi.

Niech biegleyfi odemnie potrzebne
daią rady, ia widząc że nie ostrożnie
z ogniem koło do mi chodzą, wołam tylko
że się „dom może spalić i sądzę że nie
trzeba na to bydź biegłym budowni-
kiem żeby to domu poznać niebezpie-
czeństwo.

Alę iakiż to ten dom jest o któ-
rym tu Mowa? Przebóg jest to dom o-
śmiu milionow Ludzi, jest to mieszkanie
moich przyjaciół, moich krewnych, mo-
ich rodaków, moich bliznych, jest to Oy-
czyzna! Ah! ieżeli to co dla niey powie-
działem, dobrze powiedziałem, iużem
przez to famo szczęśliwy; ieżeli złe po-

wiedziałem, niech mnie nie, minie nayo-
kropnievsky koniec szkodliwego zdania;
niech tylśc sposobów przyklada się do
niezawodney zguby moiej; bo wyzna-
ię, że przeciwko Sukcesyji nie tyl-
ko tu, nie tylko teraz, ale póki żyję,
mówić będę; bo wyznaię, że dziliaj
Obywatel cnotę nawet szkodliwy, ie-
żeli nie na pałwie Wron i Kruków, to
przynajmniej na zgrozę zdrajców Oy-
czyzny, z społeczeństwa Obywatelskie-
go wyrzuconym być powinien.

K O N I E C .



BIBLIOTHECA
MUSEI
HISTORICO-
GRAPHICI
VARSAVIENSIS

Za ostatnią Mowę Moją do Se-
dziow Seywowych Mianą, raz
już w Warszawie okrzyczany,
za terażnieysze Dzieło moje
spodziewając się być okrzy-
czanym drugi raz; żebym po-
kazał, że Okrzyk Warszawski
staie się dla Mnie Pokładkiem
u Woiewodztw, podaje do Dru-
ku ieden z Listow Obywatel-
skich do Mnie pisanych; kto
Jego Oryginał chce przeczy-
tać, niech Mnie w Domu Mo-
im odwiedzić raczy.

